

08/12/2021 15:23, aktualizacja: 09/12/2021 13:15 | Zamieścił: Dorota Mądrał, Autor: Dorota Mądrał

Bomb[k]owy biznes



Autor: Różnego rodzaju bombki są

dostępne m.in. w Warszawie przy ul. Piwnej 43, w nowo otwartym sklepie firmy „Mark”, fot. Zbyszek Podlasek

Z produkcją bombek jest jak z grą na instrumencie. – Każdy może się nauczyć, ale nie każdemu będzie to szło tak samo dobrze – twierdzi właściciel jednej z mazowieckich firm, która zajmuje się tym biznesem. Jaki jest przepis na sukces?

Tradycyjne szklane bombki powstające w pracowniach mazowieckich producentów od lat cieszą się zainteresowaniem kupujących w kraju i za granicą, zapewne dlatego, że mimo rozwoju techniki wciąż są wykonywane tradycyjnymi metodami i ręcznie zdobione. Takie przepiękne ozdoby wychodzą m.in. z pracowni rodzinnej firmy „**Mark**” z Zielonki pod Warszawą.

– Robimy od podstaw bombki szklane: dmuchamy, srebrzymy, dekorujemy, pakujemy, wymyślamy wzory, kreujemy nowe trendy – mówi właścicielka firmy **Agnieszka Wiśniewska**.

Jej przedsiębiorstwo działa **od 1993 r.** Bombki z Zielonki zamawiają hurtownie, sklepy, centra ogrodnicze, a indywidualni klienci mile widziani są w nowo otwartym firmowym sklepie na ul. Piwnej 43 w Warszawie. Pani Agnieszka przejęła biznes po mamie, a 2 lata temu do rodzinnego przedsięwzięcia dołączył jej syn.

– Mamy takie same metody produkcji, jak przed 45 laty stosowała moja mama – wspomina.

Przedsiębiorstwo **KPZ Ozdoby Choinkowe z Sulejówka** działa od 20 lat. W listopadzie magazyn tego rodzinnego biznesu jest już niemal pusty. Jego właściciel, **Konrad Kaniewski**, zaznacza, że ten rok jest wyjątkowy.

– Towar bardzo szybko zszedł, a w związku z sytuacją epidemiczną mamy ograniczone możliwości produkcyjne, bo co chwilę ktoś z pracowników jest na zwolnieniu, kwarantannie – wyjaśnia.

Agnieszka Wiśniewska dodaje, że sporo firm chce już przed 1 listopada dostać bombki w ilościach hurtowych. A listopad to czas, kiedy jej firma robi bombki z logotypami.

– Zamawiają je firmy. Wykonujemy też bombki okazjonalne, a także na prezenty weselne.

Eksport do Europy

Te z tradycyjnymi motywami bardzo chętnie kupują klienci z **Niemiec, Austrii, Belgii**, zaś z logotypami zamawiają przedsiębiorstwa z całej Europy, m.in. z **Estonii, Litwy, Słowenii, Słowacji, Czech, Niemiec, Holandii, Włoch**.

– Nasze bombki są także w Norwegii na **Nordkappie**. Włoska agencja reklamowa zamawiała je u nas parę lat z rzędu – mówi Agnieszka Wiśniewska.

Wyroby KPZ trafiają na rynek krajowy i zagraniczny.

– W tym roku sprzedaż zagraniczna bardzo się ożywiła. Dużo naszych bombek pojechało do Stanów Zjednoczonych, Kanady. Zeszły rok był bardzo spokojny, jeśli chodzi o eksport – informuje Konrad Kaniewski i dodaje, że polskie szklane bombki są zdecydowanie bardziej doceniane na obczyźnie niż w kraju. – Prowadzimy głównie sprzedaż hurtową, rozprowadzamy w ten sposób aż 98 proc. naszej produkcji – mówi pan Konrad. I dodaje: – Od kilku lat wprowadziliśmy w soboty sprzedaż detaliczną, a w ubiegłym roku otworzyłem sklep internetowy. Ciekawostką jest to, że duża sprzedaż była w styczniu. Nie wiem, z czego to wynikało, ale mocno nas to zaskoczyło.

Największą popularnością wśród polskich klientów cieszą się tradycyjne bombki.

– Stanowią one 30 proc. naszej produkcji. Co roku wypuszczamy też co najmniej 4 nowe wzory i kolory – zapewnia właścicielka firmy „Mark”.

Przedsiębiorstwo Konrada Kaniewskiego specjalizuje się w bombkach okrągłych, a wzory wciąż ewoluują. Niemniej jednak są takie jak np. pejzaże, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Zestawy bombek, pojedyncze, personalizowane (z logo), szpice robione są metodą tradycyjną, a częściowo – co wymusił rynek i jego prawa – produkcja jest zautomatyzowana.

– Jednak malowane są w 100 proc. ręcznie przez artystów plastyków – zaznacza pan Konrad.

Szklana rurka na początek

Bombki to nieraz małe dzieła sztuki.

– Wytworzyć bombkę jest trudno. To tak jak z grą na gitarze. Każdy może się nauczyć, ale nie każdemu będzie to szło tak samo dobrze – podkreśla właściciel firmy z Sulejówka i dodaje, że podobnie rzecz ma się z dmuchaczami szkła, których jest coraz mniej. – To ginący zawód, kiedyś było ich wielu, bo były **huty**.

Dmuchiwanie bombek to niezwykle ciekawe zajęcie.

– Trudno jest oderwać wzrok od czerwono prześwitującej szklanej kulki – wyjawia tajniki tej sztuki pan Konrad.

Zanim bombka trafi w zwinne dłonie artysty, musi przejść wiele cykli, m.in. srebrzenie czy moczenie. A dekorowanie to też żmudny proces.

– Do jednej bombki trzeba wrócić **nawet 20 razy**, nim się osiągnie efekt końcowy. Robi się jeden element, odkłada bańkę, ponownie po nią wraca i tak dalej – opisuje producent.

Przyznaje, że branża jest coraz trudniejsza.

– Trzeba być kreatywnym, wykazywać się oszczędnościami i pomysłami, jak przyspieszać produkcję, oszczędzać czas i koszty pracy, bo są wysokie. Ten rok jeszcze nas dobił, jeśli chodzi o ceny wielu materiałów i półproduktów. Niektóre podrożały nawet o 50 proc. i więcej. Myślę, że jeszcze w tym roku nie odbije się to tak bardzo na cenach, bo kontrakty były podpisywane w marcu, ale przyszły rok będzie ciekawy pod tym względem – prognozuje pan Konrad.

Bombki, czuby, sopelki

A jakie trzeba mieć umiejętności w tej branży?

– Każdy pracownik musi mieć doświadczenie, a to wiąże się z wieloma latami nauki, zaczynając od dmuchania, które wymaga wiele pracy, dokładności, cierpliwości i wytrwałości, bo niezależnie, czy to zima czy lato, dmuchacz siedzi przy rozgrzanym palniku. A malarki, oprócz talentu, muszą mieć **dużo precyzji**. Wystarczą 3 tygodnie przerwy, a dłonie trzeba na nowo wyćwiczyć i to zarówno jedną, jak i drugą, bo w jednej trzyma się bombkę i ją obraca, a drugą maluje – mówi pani Agnieszka.

Nic więc dziwnego, że jest coraz mniej osób, które garną się do tego zawodu. Nasze polskie bombki wytwarzane tradycyjną metodą należą do najpiękniejszych, szkoda by taka tradycja zaniknęła.

– Bardzo się tego obawiamy, przede wszystkim nie ma szkół dmuchania szkła – ubolewa właścicielka przedsiębiorstwa z Zielonki.

I zaznacza, że dziś bardzo mało firm maluje bombki ręcznie, bo mało jest osób, które potrafią to robić.

– Kiedyś w Wołominie była huta szkła, a przy niej szkoła, która uczyła **obróbki szkła**, teraz już dawno jej nie ma. Zostali starzy fachowcy, ja mam szczęście zatrudniać takiego, który to potrafi.

A takich osób mało jest na rynku. To właśnie oni potrafią zrobić jedno z najbardziej chodliwych bombek, jakimi są reflektorki lub – jak niektórzy je nazywają – **oczko**.

– One cieszą się ogromną popularnością, szczególnie wśród osób, które pamiętają je z dzieciństwa – mówi Agnieszka Wiśniewska.

Tradycyjne motywy tych ozdób, które nigdy się nie nudzą, to okrągłe bombki w aniołki, bałwanki, domki, dzwoneczki, świece.

Do specjalnych produkcji przedsiębiorstwo pani Agnieszki stosuje **tampondruk**.

– To metoda, z której korzystamy do robienia na bombkach graficznych znaków firmowych czy napisów. Choć przyznam, że są firmy, które życzą sobie ręczne odwzorowania takich motywów.

Wzór garbusa z.... tatuażu

Nietypowe zamówienia nie są rzadkością.

– Od kilku lat robimy bombki, które stacja Polsat wręcza uczestnikom programu „Nasz nowy dom”. Mamy też zamówienia z **Myszyńca** na duże bombki z bardzo dokładną dekoracją przedstawiającą myszyniecką katedrę. A dla firmy kominiarskiej malowaliśmy na bombkach kominiarczyka z drabiną – wymienia pani Agnieszka.

Ciekawe zlecenia miało też przedsiębiorstwo **KPZ Ozdoby Choinkowe**.

– Kiedyś do naszego stoiska na targach zgłosił się pan, który chciał mieć bombkę z VW garbusem. To były czasy, gdy nie było smartfonów i trudno było szybko odtworzyć wzór. Ale pan stwierdził, że to nie problem. Okazało się, że na przedramieniu ma tatuaż z garbusem i na jego podstawie wykonaliśmy dekorację bombki – opowiada pan Konrad.

Wspomina również inne ekspresowo zrealizowane zamówienie.

– W niecałe 24 godziny zrobiliśmy bombki z logo i dostarczyliśmy **do Rzymu**. Udało się to tak spiąć, bo mieliśmy kierowców, którzy jeździli tam regularnie – opowiada producent z Sulejówka.

By tradycja nie zaginęła, w jego firmie odbywają się pokazy tworzenia i malowania tych pięknych ozdób. Cieszą się one ogromnym

zainteresowaniem.

– Prowadzimy warsztaty, pokazujemy najistotniejsze elementy produkcji. W tym roku we wrześniu zaczęliśmy przyjmować rezerwacje, ale później z uwagi na pandemię, odwołaliśmy pokazy. Jeśli sytuacja epidemiczna pozwoli, wrócimy do nich, bo dla nas to też było bardzo sympatyczne doświadczenie – zapewnia.

Idealne drzewko

Gdy mamy już ozdoby, pora zastanowić się nad choinką. Jeśli święta kojarzą nam się z zapachem igliwia, to idealnego drzewka można poszukać na jednej z mazowieckich plantacji choinek, np. w miejscowości Ciepłe (gm. Żabia Wola) wśród rosnących tu na blisko **3 ha prawie 30 tys. świerków srebrnych**. Gospodarstwo prowadzi sprzedaż hurtową, detaliczną, a – co ważne – jest też możliwość zarezerwowania sobie wybranego drzewka.

– Taka opcja cieszy się w ostatnim czasie bardzo dużym zainteresowaniem, bo plantacja mieści się około 20 km od Warszawy. Od 3–4 lat, z roku na rok rośnie grupa osób, która przyjeżdża po bożonarodzeniowe drzewko – mówi **Marcin Sałek**.

Wybór najpiękniejszego drzewka nie zawsze jest prosty. Pierwsi klienci pojawiają się na plantacji już **na początku listopada**.

– Przyjeżdżają całymi rodzinami, z dziećmi, spacerują pół godziny, godzinę między rzędami choinek. Potrzeby i oczekiwania są różne, dlatego nie przeszkadzamy klientom. Zaznaczają choinki karteczkami, wstążeczkami lub na kartce piszą swoje nazwisko i wieszają na drzewku, po które przed świętami chcieliby przyjechać i wyciąć lub wykopać do donicy, bo również jest taka możliwość. To popularne rozwiązanie, dzięki któremu można dać drzewku drugie życie – podkreśla pan Marcin.

I dodaje:

– Drzewka rosną, więc nie zależy nam na usilnym sprzedaniu ich wszystkich w bardzo krótkim czasie – wyjaśnia.

Szczyt sezonu wypada zwykle 2 tygodnie przed Bożym Narodzeniem. Praca na plantacji choinek jest żmudna i, co może niektórych dziwić, **trwa przez cały rok**.

– Większości wydaje się, że wystarczy posadzić drzewko i na tym koniec. A konieczne jest m.in. wiosenne i jesienne podcinanie gałęzi, nawożenie, kilka razy w roku walka z chwastami – Marcin Sałek wymienia konieczne zabiegi. Podkreśla, że nie usuwa chwastów herbicydami, bo mają negatywny wpływ na środowisko i na organizmy.

Dwumetrowe świerki rosną na plantacji blisko 10 lat, a do ponownego zasadzenia w gruncie najbardziej nadają się 5-letnie drzewa – od 0,5–1 m wysokości, wcześniej wykopane z dużym systemem korzeniowym, najlepiej do **jutowego worka**.

– 10 lat temu był taki trend, że do doniczki szły drzewka maksymalnie do 1 metra wysokości. Tendencja się zmieniła i obecnie oczekiwania klientów są takie, że nawet 2-metrowe drzewa chcą kupować w donicach. Według mnie jest bardzo mała szansa, by później takie drzewko przyjęło się w gruncie – przestrzega plantator.

Stefan Traczyk, radny województwa mazowieckiego, (Klub PiS w Sejmiku Województwa Mazowieckiego), leśnik

Nie faworyzuję żadnego z rozwiązań, każde ma wady i zalety. Choinkę sztuczną możemy używać przez wiele lat. Jej wadą jest to, że wytwarzana jest z tworzyw, które w procesie produkcji zanieczyszczają środowisko. Choinka cięta ma duże zalety: zapach oraz naturalne pochodzenie. Zaś jej wadą są opadające igły i to, że po świętach trzeba ją utylizować. Choinkę w doniczce po świętach możemy wysadzić w ogródku lub na działce, ale zajmuje dużo miejsca, a doniczka z korzeniami i ziemią sporo waży i jest trudna w transporcie. Najważniejszą wadą jednak jest to, że – aby zabezpieczyć drzewko w doniczce przed puszczaniem pąków – trzeba trzymać je w chłodnym miejscu, a to w warunkach domowych może być trudne do zrealizowania.

Samorząd Mazowsza wspiera mikro i małe przedsiębiorstwa, udzielając m.in. niskooprocentowanych pożyczek unijnych. Mazowiecki Regionalny Fundusz Pożyczkowy udzielił w 2020 r. pożyczki 54 podmiotom na kwotę prawie 50 mln zł. W okresie pandemii firmy mogły też liczyć na czasowe zawieszenie spłaty raty i wydłużenie okresu pożyczki oraz pomoc w ramach elastycznych form finansowania. Informacje dla przedsiębiorców na www.pozyczkimazowieckie.pl.

Polska jest czwartym największym dostawcą artykułów bożonarodzeniowych na świecie. W 2019 r. wartość polskiego eksportu w tej branży wyniosła ponad 66 mln dolarów.*

* Bombki choinkowe – tym razem w liczbach, na szklanebombkichoinkowe.pl (26.10.2020).

Z danych Lasów Państwowych wynika, że co roku w polskich domach jest 6 mln ciętych choinek**.

** Ile choinek kupują Polacy? Znamy liczbę, na finanse.wp.pl (21.12.2019).

[P.P.H.U. MARK z Zielonki to producent szklanych bombek choinkowych. Wyroby wytwarzane są ręcznie, tradycyjnymi metodami i cieszą ogromnym zainteresowaniem kupujących w Polsce i poza jej granicami.](#)



[fot. Zbyszek Podlasek](#)

[Stefan Traczyk, radny województwa mazowieckiego, leśnik](#)



[fot. arch. prywatne](#)

Tradycyjne bombki produkowane są ze szklanych rurek.



arch. KPZ

Plantacja choinek w miejscowości Ciepłe (gm. Żabia Wola)



fot. Marcin Sałek

Aby drzewka były dorodne, trzeba o nie dbać przez cały rok.



fot. Marcin Sałek

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl